

WŁODZIMIERZ WISZNIEWSKI

ur. 1934; Łask



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca aktora, aktorstwo, zawód aktora, gra aktorska,

4. Od lat mam jedną żelazną zasadę

Doświadczenie moje jest takie, że pracuje pięćdziesiąt parę lat. Gram dosyć długo. Mam jedną zasadę żelazną, od lat: każdy aktor nie lubi uczyć się tekstu. Może dlatego, jak miałem udar mózgu, to szybko wróciłem do siebie. Dlaczego? Bo my mózgiem pracujemy. Cały czas komórki pracują. Uczymy się dużo na pamięć. To jest jednak wielka różnica. Ja wiem, że najważniejsza rzecz, to muszę się jak najszybciej nauczyć tekstu. A po co? Ja jestem chytrusek - bo przychodzi reżyser, robi nową sztukę i on jest pełen zapału. I koledzy przychodzą, niektórzy się ciężko uczą, a już umiem. Ja go chwytam i ciągnę z niego ile mi się da. I wtedy, kiedy oni są przy analizie roli, to ja już mam gotową rolę. Myśmy się już dogadali z reżyserem. Bo ja to wcześniej nauczyłem się na pamięć. Bo jak umiem, to pamiętam uwagi. Bo aktor, to jest taka bestia, że jak coś tam omawia się na próbę, to dziwna rzecz, i reżyser mówi: „Pan Iksiński, tam to, to, to” My się nad tym nie zastanawiamy. Jak przychodzi do następnej próby, to my te wszystkie uwagi na ogół pamiętamy. Dlaczego w teatrze lubi człowiek pracować? Bo przecież to wszystko jest - jak gdyby naprawdę. Przecież nie można codziennie przeżywać śmierci matki, czy ojca, bo człowiek by zwariował. Prawda? Tylko trzeba w tym zawodzie zapamiętać uczucia. I taka jest różnica między amatorem a zawodowcem. Ja, jako zawodowy aktor robię jakąś scenę. Ona mi nie wychodzi. Raptem, łapie jakąś prawdę, i ja ją muszę zapamiętać. Bo ja muszę na następnej próbie tak samo to zrobić. Już pewna moja technika wchodzi. To jest tylko prawdziwe wtedy, jak ja zapamiętałem to uczucie. Co nam wyszło trzymamy, i na tym możemy rzeźbić. A amator tego nie umie. Jednego dnia zagra genialnie, a drugiego dnia już tego nie ma. Ja mam wielki szacunek dla amatorów. Bo jest kupa bardzo zdolnych ludzi. Pewnych rzeczy w tym zawodzie się nauczyć nie można. Bo albo się ma jakiś tam talent, jakieś zdolności, albo się pracą dochodzi do pewnych rzeczy, żeby się trochę wznieść. To już trzeba mieć coś takiego w środku, w sobie, mieć jakąś prawdę. Ja jestem bardzo wrażliwy na mówienie. I w teatrze niestety koledzy

mówią kiepsko, często słabo dykcyjnie. Zacierają, zwłaszcza, jak emocja dochodzi. Młody aktor umie na początku, ale ma problem, bo przychodzi trema. Jak ja grałem premierę, to oko mi latało, noga mi się trzęsła, wszystko się działo. Jak się ogląda stumetrowców, jak oni biegną, to oni potrafią się skupić w trzech sekundach. Ale jak już powtarzają, bo jest falstart, to już są problemy jak lichy. To samo w naszym zawodzie. Ja muszę wejść na scenę i nie wejść tak o, sekunda i wchodzi! I jestem! A jak mnie nie ma, to mnie nie ma. A już jak powtarzam drugi, trzeci, czwarty raz, nie ma o tym mowy.

Data i miejsce nagrania	2012-06-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"